



Biuletyn Otrycki

26

REMANENTY i...

Biuletyn ten rodził się długo i w bólach, na tyle długo, aby zdezaktualizowały się, czy delikatniej mówiąc, znacznie straciły wartość, pewne zamieszczone teksty. Sarwuję je Wam jednak, aby uniknąć powstania luk informacyjnych. Traktujcie ten numer naszego pisma jako nieco zapóźniony w rozwoju twór. Następne stronicie B.O. przynioszą sprawozdanie z ostatniego Walnego, niewyglószone na tymże wystąpienie Prezesa - Przenka, sprawozdanie z Ylwestra 89/90, grędzie noworoczne Prezesa i kilka drobnych form poetyckich i oś tam jeszcze, nie pamiętam dokładnie co, ale sobie przypomnę w miarę pisania Biuletynu. Mam nadzieję, że wszyscy jesteście zdrowi, bogaci i szczęśliwi, a jeśli nie to tego Wam i sobie życzę, buźka...

Bogna

aaaaa

a

aaaaa

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Klubu Otryckiego

Dnia 20.10.89 roku odbyło się kolejne jesiennie Walne Zebranie Klubu Otryckiego.

1. Jako pierwszą - zajęto się sprawą zdecydowania, czy głosowania będą miały charakter jawny czy tajny. Andrzej P. postawił wniosek o jawność głosowań. Po zebraniu głosów: za - 1, przeciwn - 10, wstrz. się - 4, ustalono tajność głosowania.
2. Kolejnym punktem było głosowanie, w którym na prowadzących wybrano Bognę i Krzysia /za - 10, wstrz. się - 5/.
3. W wyniku następnego wstępnego głosowania ustalono porządek obrad /za - 13, przeciwn - 1, wstrz. - 1/, co pozwoliło przejść do właściwej części zebrania.

4. Sprawozdanie Malutkiego z działalności Klubu

To, czego nie można zaliczyć do spraw udanych, to obozy remontowe. Na każdy z nich przyjechała tak mała liczba osób, że bardzo niewiele można było zrobić. Podobnie było z wszelką działalnością programową - nie mogła praktycznie mieć miejsca z powodu braku zainteresowania członków Klubu, a nawet Rady. Za to bardzo udany był festyn, ukazała się gazeta festynowa, dobry program artystyczny. Sprawą przykrą są grożące Klubowi kłopoty finansowe - po wykorzystaniu pieniędzy z preliniarza, możemy żadnych więcej nie dostać. Wynika z tego konieczność rozważenia sprawy podjęcia działalności gospodarczej.

5. Sprawozdanie z działalności wydawniczej.

Wszystko nie nastąpiło z powodu nieobecności Olka.

6. Sprawozdania z obozów.

* obóz Darka /relacja Malutkiego/

Przyjechały tylko 4 osoby. Przygotowano deski, załatwiono transport, początek prac remontowych przy ujęciu ptn.

* obóz Malutkiego /z założenia ekologiczny/ - dalej prowadzona były sprawy remontowe.

* obóz Andrzeja W. /12 dni/.

Było za dużo osób / w porywach do 40/. Mimo to jest zadowolony, grupa miała sama wypracować sobie sposób spędzania czasu, co wg niego udało się. Nie mógł być realizowany program filozoficzny z powodu tak dużej ilości ludzi w Chacie.

* obóz Henryka K. /Henryk nieobecny/.

Z założenia miał być poświęcony tematowi socjaldemokracji. Jednak nikt z PPS na Otryt nie dotarł. Nie dotarł również kierownik obozu Joachim Biernacki, pobierając jednak na ten obóz pieniądze - nie zwrócił ich do tej pory. Nowy kierownik obozu /Markuszewski/ również pobrał od uczestników składkę i pojechał z nią do domu /dobrze chociaż, że pod koniec obozu/.

- * obóz Piotra Marciniaka /nieobecny/.
Sprawozdaje Waldek, który w czasie tego obozu zajmował się remontem ujęcia. Z tego co zauważył - prowadzono częste dyskusje, ale za to były kłopoty z organizowaniem wacht, drewna itp.
 - * Festyn /sprawozdaje Waldek/.
Obóz był dobry, działał sprawnie, dużo prób. Zaczęły się kłopoty finansowe oraz kłopoty ze sprzętem nagłaśniającym. Przyjechała grupa pantomimy z Warszawy. Odbył się też mecz piłki nożnej: niestety 6:1 dla dołu. Sam festyn był bardzo udany. Szkoda, że po nim zaczął się duży bałagan i kłopoty organizacyjne na górze.
 - * Zerówka /sprawozdają Kasia i Mariusz/.
Uważają obóz za udany, w założeniu miał on być integrują-
cy dla studentów filozofii i socjologii. Zaproszone parę
osób, które jednak nie zjawiły się. Nie zjawiły się też
osoby z Klubu, które mogłyby pomóc w zorganizowaniu prac
przy Chatcie. Brakowało jakiegokolwiek koordynatora /nie
było gospodarza Chaty, dopiero pod koniec przyjechał Ma-
lutki/. Podziękowania dla Przenka za pomoc.
 - * obóz barani /Andrzej P./
Przez większą część obozu było mało ludzi, udało się jed-
nak zrobić parę rzeczy remontowych. Spodziewaliśmy się
więcej Klubowiczów - przyjechało ich 10.
7. Kolejnym punktem było głosowanie nad absolutorium dla:
- a/ Prezesa /za - 9, przeciw - 0, wstrz. - 5/.
 - b/ Rady /za - 2, przeciw - 0, wstrz. - 8/.
- Absolutorium zostało udzielone.
8. Sprawy personalne.
- a/ po przeprowadzeniu roznów z niektórymi członkami Klubu,
zapropenowano do wykreślenia z listy członków Klubu: Doro-
tę Wójcik i Marka Kowalskiego. Andrzej Grądzki zaproponował
przeniesienie siebie do Kręgu - propozycję odrzucono. Zapro-
ponowano też Mariuszowi /Komisarzowi/ przejście do Kręgu
Budowniczych, na co wyraził zgodę. Powyższe propozycje prze-
głosowano z wynikiem: za - 11, przeciw - 0, wstrz. - 3.
 - b/ propozycje przyjęcia do Klubu:
Jarek F. zaproponował Kasię, Komisarz - Miszę, Malutki -
zapropenował Alberta, chociaż pojawił się on dopiero latem.
Jego aktywność we wszelkich pracach oraz pomoc przy festynie
upoważnia chyba jednak do wcześniejszego przyjęcia. Andrzej P
- zaproponował Mariusza, jako osobę spełniającą warunki i
aktywnie działającą w Klubie, Malutki - zaproponował Joannę.
Po propozycjach nastąpiła typowa już dla Klubu dyskusja nad
wymogami formalnymi dotyczącymi przyjęcia do Klubu.
- Wyniki głosowania: Kasia: za - 11, przeciw - 0, wstrz. - 3,
Misza: za - 12, przeciw - 0, wstrz. - 2, Albert: za - 6,
przeciw - 5, wstrz. - 3, Mariusz: za - 12, przeciw - 0,
wstrz. - 2, Joanna - za - 11, przeciw - 0, wstrz. - 3.
W wyniku głosowania wszystkie osoby zostały przyjęte.
9. Sprawy programowe
- Odbyła się burzliwa dyskusja na temat podejmowania w przy-
szłości działalności gospodarczej przez Klub. Padła propozycja
zawiązania Stowarzyszenia, co zapewniłoby nam osobowość prawną.
Padło dużo różnych pomysłów - na razie jednak bez konkretów
/np. prowadzenie skupu w Bieszczadach, pośrednictwo turystycz-
ne etc./, W wyniku dyskusji powstał wniosek: "Nowa Rada Otryoka
powinna podjąć działania w celu zorganizowania działalności gos-
podarczej, stworzenia programu etc.". Wynik głosowania: za - 18,
przeciw - 0, wstrz. - 0. Po zakończeniu głosowania dyskusja
nad sprawami programowymi trwała jeszcze dosyć długo, nie da-
jąc jednak żadnych konkretnych wniosków.

10. Wybory Prezesa

Jarek zaproponował Przenka jako kandydata na nowego prezesa. Przenek wyraził zgodę. Kontrkandydatów nie było.
Głosowanie: za - 15, przeciw - 0, wstrz. - 3. Wobec takiego wyniku wyborów nastąpiło uroczyste przekazanie pieczętek i kluczy w ręce nowego Prezesa, po czym oddano Prezesowi głos. Przenek zastrzegł się, że nie zamierza zajmować się wszystkim, tzn. np. pilotowaniem stowarzyszenia. Bardziej zainteresowany jest chwytaniem i wykorzystywaniem wszelkich nowych pomysłów. Rada powinna być rzeczywistym kierownictwem Klubu. Oklaski i gratulacje oraz podziękowania i oklaski dla Malutkie-

11. Wybory do Rady Otryckiej

Zaproponowano kandydatury: Andrzeja W., Malutkiego, Krzysia, Janka, Kasi, Mariusza, Andrzeja P. Krzys niestety nie wyraził zgody, wobec czego jego kandydatura nie była głosowana.
Wyniki głosowania: Andrzej W.: za - 16, Marek P.: za - 19, Jarek P.: za - 19, Kasia K.: za - 18, Mariusz Rz.: za - 10, Andrzej P.: za - 15. W rezultacie głosowania odpadł Mariusz.

12. Wcześnie wnioski

- Marek zaproponował zrobienie śpiewnika oraz składkę na ten cel,
- Przenek sprzedaje "Explimite",
- Bogna oferuje Biuletyn Otrycki.

Na koniec części oficjalnej Przenek powitał uroczystie nowe kierownictwo Klubu.

Sprawozdała: Joanna Łypaciewicz

bbbbbb

b

bbbbbb

Ostrzeżenie

Ciocia Eliza wpadła do studni
I tam spoczywa chyba od stu dni,
Trzeba uważać więc, moi złoci,
By się przypadkiem nie napić ciocci.

A. Marianowicz wg H. Grahana

ooooo

o

ooooo

Ode mnie /czyli od Prezesa/

Nie miałem zamiaru pisać żadnych podsumowań, ale Bogna odgraża się, że opublikuje moje /nieodczytane zresztą/ wystąpienie z jesiennego Walnego. W związku z tym muszę przynajmniej ostrzec wszystkich, że lektura tegoż wystąpienia ni ja się kompletnie z celen. Z co najmniej dwóch powodów: po pierwsze - prawie wszystko o czym wtedy chciałem powiedzieć już się zdezaktualizowało, a po drugie - większość tego co wtedy miałem powiedzieć byłoby powiedziane bardzo na wyrost.

No, to też jest pewien rodzaj podsumowania. Ale ponieważ jak sobie obliczyłem, ni ja pół roku nojej kadencji chyba nawet wypada powiedzieć coś więcej.

Sytuacja Klubu jest mniej więcej jasna, ale może warto pewne rzeczy przypomnieć. Klub Otrycki nadal istnieje, posiada Prezesa i Radę, która regularnie zbiera się na czwartkowych zebraniach. Kasa Klubu nie jest w tej chwili pusta, ale suna, którą posiadamy nie nastroja optymistycznie. Wielki skok, do

którego szykujemy się już od pół roku /czyli przejście na samofinansowanie/ jest właściwie realny w każdej chwili, samo to jednak niczego nie ułatwia i dopiero teraz zaczyn ją się schody księgowości, podatków itd.

Zamarki prace związane z rejestracją stowarzyszenia, prawdopodobnie jest kilka powodów tego faktu, ale odnoszę wrażenie, że trochę straciliśmy serce do tego pomysłu. Według mnie, absolutnie nie należy z tego rezygnować.

Zaczynamy przygotowywać się do lata i w tym roku może być to poważny problem na skutek masowej emigracji Klubowiczów. No cóż, może uda się przetrzymać ten kryzys kadrowy, ale możliwe, że się nie uda. Warto się chyba nad tym zastanowić.

Prezes Przemek

aaaaa

a

aaaaa

Strata

Gdy już wysłał list do cioci Heli,
Przyszła wieść, że ciocię diabli wzięli,
Gdyby pospieszyła się biedaczka,
Nie zmarnowałabym, jak głupi, znaczka.

A. Marianowicz wg H. Grahana

eeeee

e

eeeee

Ex post factum... czyli - rzychło w czas

Text ten miał być moim wystąpieniem na ostatnim Walnym, jednak z braku czasu nie doszło do przedstawienia go w całości /naprawdę chciałem/. Było to o tyle nieszczęśliwe, że jak zdążyłem się zorientować, wcale nie zamierzalem powiedzieć rzeczy popularnych. Być może gdybym zdążył to powiedzieć przed głosowaniem nad moją kandydaturą, kilka osób zastanowiłoby się trochę dłużej przed podjęciem decyzji /zarówno "za" jak i "przeciw"/.

Chcę być jednak w miarę uczciwym prezentuję "swój program" w Biuletynie, aby po pewnym czasie było mniej zdziwienia, zaskoczenia i pretensji...

Jak na razie klanka już zapadła, więc cóż, mogę tylko życzyć przyjemnej lektury.

1. O sobie i Klubie

Na pewno nie jestem osobą, która z marszu podejmuje wszystkie proponowane pomysły. Jestem w równym stopniu entuzjastą jak i ożkowiekiem na wskroś nieufnym.

Nie jestem tym, który chce, może i umie pilotować sprawę stowarzyszenia, fundacji czy spółki, ogólnie mówiąc całej przemiany. Zresztą nie wydaje mi się konieczne, aby to wszystko akurat robił prezes. Choć być prezesem Klubu dopóki on jest Klubem, takim jak dotychczas pod względem organizacyjnym, ale nie takim samym jeżeli chodzi o jego działanie.

Włączając się na ile to możliwe w cały problem zmieniańa formuły Klubu, samodzielnosci, samofinansowania, całą energię chcę skoncentrować jednak na czyns innym. Uważam również, że niecelowe i szkodliwe byłoby skupienie wszystkich działań Klubowiczów i sympatyków li tylko na szykowaniu się do Wielkiego Skoku.

Moja propozycja to zrobienie jak największego zamieszania wokół Klubu, wykorzystanie różnych pomysłów /są takie/ ludzi

z Klubu, ludzi z Klubem związanych i ludzi, którym Klub może jakoś pomóc.

Jeżeli chcemy, żeby w przyszłości istniał jakiś Klub Otrycki, to musi on istnieć jeszcze dla kogoś, a nie tylko dla nas.

Nie interesuje mnie tylko szukanie sensownych lub rozpaczliwych sposobów przetrwania dla nas jako grupy /jak coś takiego zrobił opisała Bogna w poprzednim Biuletynie i do tego nie potrzeba nam ani Chaty, ani spółki/.

Ja lubię myśleć o Klubie jako o strukturze otwartej i nastawionej na działalność "na zewnątrz". Przy całej jakiejś rozsądnej elitarności, którą rozumiem nie jako specjalne profity, ale możliwość wpływu na realizację różnych pomysłów /niektórzy nazywają to władzą/, chodzi mi o KLUB DLA LUDZI.

Dla ~~szerszego~~ środowiska studenckiego, uniwersyteckiego. Aby Klub był bardziej klubem a nie tylko grupą. Mam wrażenie, że jest to zdrowe i to przede wszystkim dla nas samych.

2. Konkrety

Chciałbym aby Klub /czyt. ludzie/ organizował jak najwięcej różnych akcji również na Górze, ale przede wszystkim tu - w Warszawie. W jakimś stopniu to się już realizuje:

- powstało "Explicite" - pismo nie klubowe, ale przecież jakoś z Klubem związane /unią personalną/.

- istnieje już nowy pomysł wydania pisma artystycznego, to też pewnie niebędzie pismo klubowe ale pomysł powstał także tutaj i my będziemy jakoś w nim uczestniczyć,

- kapitalna propozycja stworzenia jakiejś sceny, kabaretu czy teatrzyku /pomysł Kaśki/, który pozwala na wyzycie się ludziom bardzo lekko lub wcale związanych z Klubem, którym można /trzeba pomóc/.

- powraca /tak, tak/ idea koncertów realizowanych przez ludzi z Klubu lub przy współudziale Klubu - może na razie będą to imprezy półzamięte, ale z czasem kto wie...

- książki - nie nowego, jedna z niewielu rzeczy, która jakoś nam wychodziła, ale trzeba tę działkę rozszerzyć, dopilnować finansów, organizować kiermasze, reklamę, nawiązać kontakty handlowe z Łodzią,

- śpiewnik - kolejne hasło, które właściwie już powoli zaczyna stawać się ciążące, znając sumienność i upór Jareckiego cała sprawę na bardzo duże szanse powodzenia.

To wszystko już się zaczęło, jakby bez naszej roli jako Klubu. To, co ja mogę zrobić, to starać się egzekwować realizację ich własnych pomysłów, przynuszać do konsekwencji. Mam też kilka własnych pomysłów, parę zupełnie nowych, parę takich, które na pewno już kiedyś w Klubie się pojawiły. Na razie nie ma co o nich mówić, jeżeli będą szanse ich realizacji to po prostu je zrealizuję, jeżeli nie - to trzeba będzie coś wymyśleć, żeby można je było zrealizować.

3. Teraz o Chacie i Otrycie.

Jestem za jakąś formą odpłatności za pobyt w Chacie, na pewno nie na zasadach schroniska, ale jednak odpłatnością. Łączy się to z naprawieniem jednej naprawdę bardzo ważnej sprawy, którą bardzo sobie opuściliśmy. Mam na myśli bazę namiotową, którą trzeba rozszerzyć, ale przede wszystkim od nowa zagospodarować.

I nie może być, według mnie, nowy o puszczeniu bazy w ajencję czy o pomysłach podobnego typu.

I jeszcze jedna sprawa - nie wolno nam obrażać się na turystów, których będzie teraz jeszcze znacznie więcej, ale przede wszystkim nie wolno nam clewać uczestników obozów, które sami organizujemy. To nie mogą być intruzi w Chacie, skoro sami

ich tam zapraszany.

4. Komunikacja międzyludzka.

Moja definicja sytuacji w Klubie jest taka: znany się już tak dobrze /lub tak źle/, że niepotrafimy ze sobą rozmawiać, to znaczy mówić innym, co rzeczywiście myślimy. Bardzo chciałbym, chociaż mam małe nadzieje, że się uda, zmienić sytuację, w której kwestie organizacyjne krepują nas towarzysko i co gorsza związki towarzyskie krepują egzekwowanie spraw organizacyjnych. Bez ogólnego nastawienia na szczerść i uczciwość niewiele da się zrobić. Aby być konsekwentnym choć od razu odnieść się do pewnej mętnej według mnie sprawy. Piszę o tym, ponieważ sam jestem z nią związany. Dlatego pretensję mam głównie do siebie. Chodzi o list wystosowany do dyrekcji szkoły naszych koleżanek-liecalistek. Mam nadzieję, że zarówno one same jak i wszyscy inni rozumieją, że Klub nie może firmować podobnych akcji z uwagi na dobro obu stron /tzn. Klubu i stanowczo bardzo młodych koleżanek l./.. Mienozę i nie będzie.

5. Zakończenie.

Jak powiedziałem na początku, niezamierzam, nie mogę i nie umiem być jedyną lokomotywą w Klubie. Nie interesuje mnie również rola faceta do wszystkiego i odpowiedzialnego za wszystko.

Mimo to, o czym mało kto może wie, bardzo lubię dyktaturę /naprawdę/ i najbardziej odpowiadałaby mi taka forma władzy. Ale w trosce o własne interesy i zdrowie psychiczne nie mogę tego zrealizować. Dlatego wydaje mi się absolutnie konieczne stworzenie Rady, która byłaby faktycznie kierownictwem Klubu. Trzeba wyznaczyć wewnątrz Rady /lub poza nią/ ludzi odpowiedzialnych za konkretne dziedziny naszej działalności lub nawet konkretne sprawy.

Myślę, że wobec tego co nas czeka będzie coraz mniej osób, które nie będą wiedziały porco przychodzić do Klubu i po co być w KLUBIE.

6. Koniec.

Przenek Sz.

fffff

f

fffff

Dyzio

Dyzio w głęboki wpał raz dół
I leżał tam sześć dni i pół.
Odtąd mówko się w powlecie,
Ze było to zepsute dziecie.

EEEEEE

E

EEEEEE

To wszystkie już zaległości, które miałam na sumieniu. Przystępuję do rzeczy bardziej aktualnych.

Wszem już chyba wiadomo, iż w lutym tego roku w związek małżeński wstąpili Joanna Iypacewicz i Andrzej Pawlik, znani już od dawna pod pseudonimem - Pawliki.

W imieniu Otrytezyków i swoim własnym składam Nowożeńcom życzenia - miłujcie się do utraty tchu, szczęście niech się Wam szczęści, radości rozradośniają, uśmiechy rozpromieniają promiennie, a los rozda Wam same pełne losy.

Bogna

hhhh

h

hhhh

MY / w pełnym już teraz znaczeniu tego słowa / - Joanna i Andrzej - pragniemy ogromnie podziękować wszystkim, którzy pamiętali o naszym święcie: zarówno tym, którzy byli tam wraz z nami fizycznie jak i tym, którym przybyć się nie udało, ale byli z nami duchem. Szczególne podziękowania należą się Marusze, bez którego wielkiej pomocy uroczystość Chmielowo-Otryoka nie doszłaby do skutku.

Dziękujemy za wspaniałe prezenty, za ciepłe słowa, także usmiechy i myśli.

Kto był na miejscu ten wie, że było wspaniale.
Dziękujemy.

/zaobraczkowani/ Joanna i Andrzej P.

P.S. Kto następny? Wrózby wskazały na Kasię i Jurka, ale czy na pewno?

J i A

iiii

i

iiii

Na zanku

"Milordzie, wrota znów nowego
Na pół przełoży odźwiernego"
"Od lat już uczę was i uczę:
Tę część przynosicie, gdzie są klucze".

A. Marianowicz wg H. Grahama

jjjj

jjjj

Sylwester 1989/90

Miał być "Sylwester w górach", śnieg i mróz trzaskający. Śniegu ani mrozu nie było, ale był Sylwester ciepły i zielony.

Oa rana wszyscy przygotowali się do tej wyjątkowej nocy, kobiety roznawiały o strojach, a mężczyźni dmuchali balony /zresztą zaczęli to robić zdecydowanie za wcześnie i zamiast nogi się przydać - popękały/. Dlatego też czas dzielący porę obiadu od godziny rozpoczęcia balu /21.00 - godzina wybrana strategicznie przez samego Prezesa/ został wypełniony rozrywkami manualnymi, jak np. rwanie i darcie papieru w celu dekorowania sali.

O godzinie 20.-ej Prezes przypomniał wszystkim roztargnionym i niezorientowanym, że kończy się 1989 rok i tego rodzaju wydarzenie, zgodnie z tradycją, spędza się uroczystie. Dlatego zachęcił wszystkich do przywdziawania odświętnych strojów i stawienia się na balu punktualnie. Przygotowywanie i zakładanie uroczystych strojów okazało się bardzo skomplikowaną i emocjonującą czynnością. Zdenerwowani mężczyźni pożyczali od kobiet kredki do oczu, oferując im w zamian żele do włosów. Rztargnione kobiety zamiast swoich malowały oczy swoich partnerów.

O godzinie 21.-ej wszyscy zjawili się w sali balowej, no i zaczęło się... chyba od białego wytrawnego. W ogóle na początku było bardzo wytrawnie i wytwornie. Arystokracja mieszała się

z cyganerią artystyczną a po kątach zdecydowanie wiązo Sa-
nacja.

Później był wielki konkurs z nagrodami /butelki szampa-
na/. Komisja nr I, złożona z najbardziej doświadczonych kobiet pod
przewodnictwem H. wy Lewiokkiej wybierała MISTERA OTRYTU, komis-
ja nr II, złożona z najpiękniejszych mężczyzn /na czele ko-
misji stał Marucha/ miała za zadanie wybrać MISS OTRYTU.

Dokładny skład osobowy obu komisji do wglądu u Prezesa.
Natomiast komisja nr III /złożona z połączonych komisji
I i II / wybierała PARĘ BALU. Obrady poszczególnych komisji
przyniosły następujące rezultaty:
MISS OTRYTU została wybrana Aneta /z domu Justyna/

MISTEREM OTRYTU został wybrany Prezes /z domu Przenysław/.

PARA BALU wybrano... w wyniku pewnych /skandalicznych/ nadu-
żyć komisji zostały wybrane DWIE PARY: Aneta + Malutki
/z domu Marek/, Dominika /z domu/ + Prezes /z domu j.w./.

Układ okazał się bardzo korzystny, ponieważ dzięki temu
przypadek jeden szampa na osobę laureata i wszystko zostało
w rodzinie. Zachwycona publiczność szybko rozpiła nagrody zwy-
cięzców /przy ich wydatnym współudziale/.

Zakończenie konkursu okazało się bardzo miłym momentem
dla niektórych kobiet, przyozdobionych do tej pory w buty na
wysokim obcasie, ponieważ nareszcie, bez obawy o swoją pozycję
w konkursie, mogły pozbyć się tego narzędzia samoudręczenia.

Około godziny 23.40 Prezes wygonił wszystkich na dwór pod
wiatę, gdzie zgodnie z tradycją, zgromadzone wokół ogniska
towarzystwo z entuzjazmem zaczęło oczekiwać Nowego Roku.

Jakże pięknie przy blasku gwiazd i iskier z ogniska wyglądały
połączenia sukien balowych z puchowymi kurtkami oraz fraków
i pionierek. Z powodów organizacyjnych /a może przekory/ Pre-
zes wygłosił /czyt. odczytał/ Orędzie Noworoczne przed półno-
cą. Cieszyło się ono jednak wielkim uznaniem uczestników uro-
czystości. Szczególnym dowodem wspaniałego wyczucia sytuacji
przez Prezesa okazała się pamięć o gościach zagranicznych.

dla których również znalazły się dwa słowa w Orędziu w ich
ojczystym /lub przynajmniej zrozumiałym dla nich/ języku.
/Treść orędzia - patrz ZAŁĄCZNIK NR 1 - do niniejszego sprawoz-
dania/.

Po Orędziu i przekazaniu wszystkim wiadomości o rozpoczę-
ciu kolejnego nowego roku /tym razem 1990/ nastąpił kolejny tra-
dycyjny moment tej jedynej nocy - czyli składanie życzeń nowo-
rocznych. Dominował model "każdy z każdym" i "dla każdego coś
miłego", dlatego też ta część imprezy została rozciągnięta
przez jej najgorętszych zwolenników do godziny pierwszej Nowe-
go Roku.

Po powrocie do Chaty zabawa trwała dalej. W miarę upływu
czasu coraz mniej osób zostawało na parkiecie. Zdecydowanie z
większą popularnością zaczęły się cieszyć zabawy w podgrupach.
Diady i triady formowały się najczęściej na podstawie podo-
bieństwa zainteresowań, niekiedy jednak był to dobór losowy.

A potem już tylko szalaka, szalaka, szalaka...
Więcej nie pamiętam, a za wszystko serdecznie żałuję.

Dominika Maison

/Przejrzak, poprawił i do druku podał Prezes/

/Prezesa przejrzenie, poprawienie przejrzała i poprawiła Bogna/

kkkkk

k

kkkkk

Przychodzi baba do lekarza i odzywa się ludzkim głosem.
Lekarz spogląda na nią zaskoczony.

Po chwili mówi:

- O? Czyżby to już Wigilia?

lllll

l

lllll

Załącznik nr 1

/Orędzie Noworoczne Prezesa/

Gdy zima skuje wszystkie źródła
I zmatowieją wszystkie lustra
Śniegiem zasypie wszystkie drogi
Każda butelka będzie pusta
Wiatr rozpierniczy ci Chałupę
Mróz zetnie oiało aż do kości
Ty to olewaj, Ty to skreślaj
Dopóki ohleba i miłości

Gdy którejs nocy zlany potem
Zbudzisz się swoim własnym krzykiem
Bo jawa gorsza niżli koszmara
I życie staje się nawykien
A przy lekturze rannej prasy
Nowy kurs walut w gardle ci stanie niczym ości
Ty to olewaj, Ty to skreślaj
Dopóki chleba i miłości

Kiedy najbliższy twój przyjaciel
Odsprzeda cię za perski dywan
Aby polecieć nim do Szwecji
I przysła kartkę: znywan - spływaj
Gdy nagle cię wyleją z pracy
I przeklniesz świat w bezsilnej złości
Olewaj to i równo skreślaj
Dopóki chleba i miłości

A gdy zabraknie już wszystkiego
I głód przycisnie cię do ściany
To mogę ci już tylko życzyć
Z całego serca:
Love and money

Przenek Sz.

kkkk

l

kkkk

Literki "V.S.O.P." na koniaku oznaczają: Vadpan Sobie Oczy-
wiście Popije.

W dziedzinie alkoholu dwie rzeczy mogą Polskę zgubić:

a/ pijaństwo, b/ prohibicja.

Nie odkładaj nigdy do jutra tego, co możesz wypić dzisiaj.

Różnica między wielbłądem a człowiekiem: wielbłąd może pracować nie pijąc cały tydzień, natomiast człowiek może przez tydzień pić, nie pracując.

Nie zadawaj się z abstynentami. Spójrz na budżet państwa, a zrozumiesz, że są to wywrotowcy.

J. Tuwin "Porady praktyczne dla pijących", 1934 r.

nnnnn
n
nnnnn

RIO

Ktoś właśnie mi powiedział
Ze świat już jutro się skończy
Może go zdołasz przekonać
Wytłumacz, że jeszcze nie zdążył
Nie zdążył cię zabrać do Rio
A przecież ci proponował
Miełście pojechać tam zimą
Tak chciałeś obejrzeć karnawał
To nie jest tak ciekawym w porządku
Wycofać się nagle przed czasem
Co będzie jeżeli Rio
Też skończy się razem ze światem
To nie jest niemożliwe
I może się zdarzyć naprawdę
Kto będzie bronił Rio
Anioły tam
Wciąż tylko tańczą
Sambę

Przemek

nnnnn
n
nnnnn

Pomyłka w obliczeniach

świat skończy się pojutrze
dzisiaj gotuj się do drogi
spis myśli do zabrania

znajduje się w marzeniach -

- druga półka od góry

na wyciągnięcie ręki
tu - bliżej, jeszcze bliżej
między myślami o niej

i chęcią zmiany skóry.

Na skrzydłach odrzutowych

wyrośniętych ci u ramion
polecisz nad szarością
poniosą cię nad życiem

lotki ponaddzwiękowe.

Weź z szafy swoje stroje

jak pawie pióra barwne,
błyszczące cekinami
na włosach brylantyna -

- bo Rio będzie twoje.

Ptak karnawałowy -

-w brąz ośmi ognistych sfrurujesz
jednym z nich zostając
jak nigdy w życiu tańcząc

stracisz dla życia głowę.

A gdybyś wolną chwilą

poszperał w swoich kufkach,

i wreszcie ją odnalazł

to weź mnie też do Rio

W swej siatce na motyle.

Bogna.

Lista CZŁONKÓW KLUBU OTRYKIELIGO /powinno być październik 1989,
ale jest kwiecień 1990/
Adres /mimo wszystko wciąż jeszcze ten sam/: Krakowskie Przed-
mieście 24 Mały Dziezyniec UW, pok. 26, tel. 263962 lub
200281 w. 547.

1. Dąbrowski Jarosław
/Misza/
ul. Fałęcka 60
Kraków
2. Dymarczyk Waldek
ul. Ks. Brzózki 34 tel. dom 042
Łódź 551894
3. Filipowicz Leszek
ul. Tylżyoka 7/60
Warszawa
4. Frackowiak Jarek
/czł. R.O./
ul. Zwierzyniecka 11/12 tel. dom
00-719 Warszawa 402695
5. Grądziński Andrzej
os. Pluchówka 1m4 tel. dom
~~11-111~~ 37-610 Narol 179 Narol
6. Grochulski Tadeusz
ul. Mołdawska 4/65
02-127 Warszawa
7. Grudziński Artur
/sekr. Kon. Wyd. -
prawie były/
ul. /różnie
obecnie:
Wrocławska 3 m17 tel. dom
01-493 Warszawa 6381655
8. Gutowska Izabella
ul. /różnie/
ostatnio: Peter Benoit
38, 2018 Antwerpen, Belgia
9. Henolewska Ariadna
/nadal w K.O., no, no/
ul. Karłowicza 1/7a m 108
02-552 Warszawa
10. Kaczmarczyk Kasia
/członek R.O., hm./
os. Przyjaźń
11. Kazimierczak Krzysz
ul. Żabińskiego 14/7 tel. pr.
02-799 Warszawa 211622,
290739
12. Krawczyk Albert
ul. Cieśli 11/5
27-600 Sandomierz
ul. Madalińskiego 6/8
02-515 Warszawa
13. Malinowska Malina
/Joanna?/
ul. Marco Polo?
Warszawa tel. dom:
6411029
tel. ?
6416511
14. Obraniak Piotr
ul. Aleksandrowska 104/24 tel. dom
91-224 Łódź 042, 529169
15. Parzydło Marek-Malutki
/czł. R.O./
Al. Zjednoczenia 3/9m135
01-829 Warszawa
16. Pawlik Andrzej
/czł. R.O./
ul. Mioklewicza 30/39a tel. dom
Warszawa 395981
17. Pawlik Joanna
j.w. j.w.
18. Rżanny Mariusz
19. Skowroński Michał
ul. Noskowskiego
Warszawa tel. dom
439869
20. Szczupaczyński Jerzy
ul. Darwina 1/35 tel. dom
Warszawa 198173

21. Sztetylko Ola os. Przyjaźń 105 tel. dom. 360083
00-905 Warszawa
22. Szydłak Przemek ul. Czury 14/80
Prezes /ku pewnemu 01-555 Warszawa
zaskozeniu wciąż jeszcze
23. Wiąza Bogna ul. Dunikowskiego 7/79 tel. dom. 6417771
Red. Nacz. B.O. 02-784 Warszawa
24. Wiąza Darek j.w. j.w.
25. Wiórko Andrzej ul. Swierczewskiego 149/106 tel. dom. 249537
/czł. R.O./ Warszawa
26. Wasilewski Mariusz Chata Socjologa
Gosp. Chaty, Otryt Górny 1
/czł. R.O./ 58-712 Lutwiska

Lista Kregu Budowniczych Chaty:

1. Banaszak Henryk
2. Bychawska Anna
3. Bychawski Witold
4. Chalubiński Mirosław
5. Józwiak Wojciech
6. Kliszko Henryk
7. Lewicka-Banaszak Ewa
8. Łazarski Aleksander
9. Olszański Tadeusz
10. Sady Wojciech
11. Twardowski Mariusz
12. Witkowski Waldek
13. Y Aby alias Kleiderman.